Cena 25 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 24. Łowicz, piątek dnia 16 czerwca 1933 r. Rok II.

Życie Łowickie

Tygodnik regjonalny, wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1zł —) Ceny ogłoszeń: za wiersz garmondowy lub jego miejsce po 60 groszy;(— ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji — Łowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17, nadto we wtorki i piątki wszelkie sprawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska Nauczycielskiego" Rynek Kościuszki 11/12 I-e piętro. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka". Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Pięćsetlecie Kolegjaty i Kapituły w Łowiczu.

Polska po przyjęciu w 966 roku Chrztu Św. wkrótce posiadła i ma aż dotąd swoją prakatedrę w Gnieźnie, związaną z ustanowieniem przez Stolicę Apostolską w 1000 roku tamże pierwszego Arcybiskupstwa.



Aby na rozległych obszarach świeżo nawróconej Ojczyzny naszej móc łatwiej usprawniać pieczę naczelną swego duszpasterstwa, Arcybiskupi Gnieźnieńscy, w trosce o chwałę, cześć i uświetnienie służby Bożej, poczęli upatrywać nowe dla siebie siedziby, obierając najodpowiedniejsze po temu miejscowości, wyróżniając w nich kościoły i wynosząc je do godności Kolegjaty oraz przydzielając do nich kanonami Kościoła przewidziane grono duchownych, zwane Kapitułą, a obdarzone dostojeństwami prałatów i kanoników.

Podobnież rzecz się miała przed pięciuset laty, kiedy pod natchnieniem Pana Zastępów:—„Poświęcę przybytek świadectwa z ołtarzem i Aarona z synami jego, żeby mi urząd kapłański sprawowali" (Exod 29.44), Arcybiskup Gnieźnieński, Wojciech z Łubnicy Jastrzębiec, dekretem z dnia 24 kwietnia 1433 r. tutejszy parafjalny kościół Najśw. Marji Panny (około 1100 roku przez Książąt Mazowieckich z drzewa zbudowany) wyniósł do godności Kolegjaty, ustanawiając zarazem przy niej złożony z 13 osób zespół prałatów i kanoników gremjalnych.

Znacznie wcześniej, bo jeszcze w 1136 r. bulla Papieża Inocentego II wspomina o Łowiczu i obdarowaniu dziesięciną oraz licznemi włościami dokonanych na rzecz Arcybiskupów Gnieźnieńskich, które to jeszcze powiększył w 1239 r. daninami nowemi Książę Konrad I Mazowiecki.

A kiedy w 1355 r. wybitny mąż stanu i zasłużony doradca króla Kazimierza Wielkiego, Jarosław,

Bogorja Skotnicki, Arcybiskup Gnieźnieński, obrał Łowicz na rezydencję dla siebie i swoich następców, kiedy wzniósł tu zamek, a wieś Łowicz zamienił na miasto *), niedziw, że 1339 r. Ziemowit, książę całego Mazowsza, łowickie posiadłości arcybiskupie obdarzył przywilejami księstwa lennego i odtąd Arcybiskupi Gnieźnieńscy w pełnych swych tytułach urzędowych zaczęli wymieniać i tytuł:—„Pierwszy Książę" tak, jak od 1414 r.—Tytuł:—„Prymas Królestwa Polskiego".

Kolegjata i Kapituła Łowicka w ciągu 500 lat przechodziły różne koleje swych dziejów, których szczegóły należą do historji Kościoła w Polsce.

Nam przeto dziś w obowiązku sprawozdawczym z obchodu onego pięćsetlecia raczej tylko jednym rzutem oka przeglądu ogólnego z przeszłości dokonać należy.

Jak ongi drewniany — „Przybytek Swiadectwa" zastąpiła wspaniała Swiątynia Salomonowa, tak pierwotną Kolegjatę Łowicką z drzewa zastąpiła ostatecznie okazała świątynia murowana, z fundacji Macieja Pomian Łubieńskiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, w 1652 r. wzniesiona, a dnia 14 października 1668 r., pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny i św. Mikołaja, Wyznawcy, przez Mikołaja Prażmowskiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, konsekrowana. Swiadczy o tem tablica pamiątkowa, znajdująca się po prawej stronie nawy głównej, tuż przy chórze wielkiego organu.

Budowę Kolegjaty rozpoczął również własnym kosztem jeszcze w polowie XV r Jan Sprowski, Arcybiskup Gnieźnieński. Kolegjata atoli trawiona po trzykroć—w latach 1526, 1628, 1702—pożarami, niszczona nawałnicą, najazdami wrogów, ich grabieżą i łupiestwem, jako na szlaku strategicznym stojąca, konfiskatami pamiątek i mienia podczas rozbiorów Polski i wiekowej zgórą niewoli przez zaborców nękana, a w rozszalałym huraganie światowej wojny skłębiona, mimo wszystko przetrzymała burze żywiołów i rozpętane zawieruchy wojenne, zachowując w całości poświęcony „Przybytek Swiadectwa", kaplice i swoje ołtarze. Takiemuż samemu losowi klęsk uległy: znajdujące się na Kapitularzu Kolegjaty archiwum akt dawnych, w ocalałych nawet szczątkach rozdrapane, oraz bibljoteka, niemniej jak i w skarbcu jego osobliwości.

Z chwilą powołania do bytu Kolegjaty Łowickiej Arcyb. Gnieźnieński Wojciech z Łubnicy Jastrzębiec dekretem erekcyjnym, wydanym w Gnieźnie pod datą dn. 25 kwietnia 1433 r., zrównał ją w prawach i przywilejach z istniejącemi już kolegjatami Archidiecezji Gnieźnieńskiej, podobnie jak Kapitułę w prawach, przywilejach, insygnjach, w jej zespole, w chórze i w nabożeństwach kościelnych z Kapitułą Metropolitarną, obdarzając Kolegjatę i Kapitułę łowicką godnością:—„Prześwietnej".

Kolegjata Łowicka, w ciągu 500 lat wielokrotnie z gruzów, zgliszcz i ruin podźwignięta, znów wymagała gruntownego odnowienia z zewnątrz i wewnątrz, od wybuchu wojny światowej w 1914 r. za cel walk pozycyjnych służąca, a przez żołdactwo rosyjskie i niemieckie profanowana i nieszczędzona. A gdy surmy bojowe w zmartwychwstałej Polsce nawet już po zwycięskiem odparciu najścia bolszewików, dzięki Cudowi nad Wisłą, ustały, gdy następnego 1921 r. Jego Eminencja K. Kardynał Dr. Aleksander Kakowski, Najdostojniejszy Arcypasterz, przywrócił do normy 12 stu, z początkiem XIX w. zespół Kapituły Łowickiej wtedy ustalony, w ten sposób świeżo uzupełniona Kapituła nasza w połowie kosztem własnym, w połowie z ofiar Łowiczan, staraniem i zabiegami z łona Kapituły teraźniejszego proboszcza, wielce zasłużonego pralata-dziekana Ks. Ludwika Stępowskiego w latach 1924 i 1925 przystroiła Kolegjatę, jakby na uroczystość jej 500-lecia, w odświętne i miłe dla oka szaty. Kolegjata niebawem otrzymała z gruntu odrestaurowany organ wielki. Obecnie zaś ku upamiętnieniu 500-lecia erekcji Kolegjaty i Kapituły, podjętą zostanie odnowa kaplicy św. Krzyża, by tem samem godło Odkupienia Ludzkości, w 1900-nym św. Roku Jubileuszowym, w Kolegjacie Łowickiej znalazło jak najgodniejszy wyraz uczczenia.

Na tronie naprzód Ordynarjuszów Gnieźnieńskich w Kolegjacie Łowickiej, poczynając od Wojciecha Jastrzębca aż do Ignacego Raczyńskiego t. j. do dn. 11 marca 1917 r., jako daty włączenia jej do świeżo erygowanej Archidiecezji Warszawskiej, zasiadało 42 Arcybiskupów Gnieźnieńskich. Od wspomnianej zaś daty, aż do dziś nam miłościwie przewodniczącego Jego Emin. Ks. Kardyn. Dr. Al. Kakowskiego—9 Ordynarjuszów Warszawskich. Prócz więc 51 arcybiskupów ordynarjuszów, dzięki erekcji dn. 12 listopada 1781 r. Sufraganji Łowickiej przez Arcbpa Gnieźnieńskiego Antoniego Ostrowskiego dokonanej, aż do zgonu w 1868 r. Ks. Henryka Platera—było 5-ciu Sugraganów Łowickich, rezydujących w Łowiczu. Nakoniec w stalach prezbyterjum tejże Kolegjaty poprzez 500 lat czasu Kapitułę naszą reprezentowało 464 prałatów i kanoników, z którego to grona wyszło: 2-ch arcybiskupów, 32 biskupów oraz liczny poczet znamienitych mężów Kościoła. W podziemiach zaś Kolegjaty spoczywają prochy 12-stu Arcybiskupów Gnieźnieńskich.

W dn. 15 września 1916 r. w przejeździe z Włocławka, rezydujący podówczas w Warszawie Monsignior Dr. Achilles Ratti, jeszcze jako Wizytator Apostolski, bawił kilka godzin w Łowiczu i zwiedził Kolegjatę Łowicką. Dla upamiętnienia onej zaszczytnej dla nas chwili Kapituła Łowicka w zespole już skompletowanym przyozdobiła na wiosnę 1926 r. oba okna absydy prezbiterjum witrażami św. św. Apostołów Piotra i Pawła, u stóp których widnieją tablice z dedykacją Ojcu św. Piusowi XI.

Wziąwszy pod uwagę zobrazowany powyżej krótki zarys, przesuwającego się przed nami, fragmentu dziejów Kościoła w Polsce z okazji 500-lecia erekcji Kolegjaty i Kapituły Łowickiej, w dn. 25 kwietnia r. b. taż Kapituła, zebrana „in gremio" w Łowiczu, uczciła wspomnianą rocznicę uroczystem nabożeństwem dziękczynnem. W Kolegjacie sumę w asyście miejscowych wikarjuszów ks. ks. Wacława Piejki i Tadeusza Zakrzewskiego celebrował Ks. Pralat-archidjakon Aleksander Kobyliński. Kazanie okolicznościowe wygłosił Ks. Kan. Alfons Trepkowski, kusztosz archiwum kapitulnego. Po nabożeństwie zaś Kapituła wysłała depeszę hołdowniczą do Ojca św. Piusa XI i drugą—do Jego Emin. Ks. Kardynała Dr. Aleksandra Kakowskiego.

Pod kopułą nieśmiertelności, spoczywającym w spokoju Pańskim naszym poprzednikom: arcybiskupom, biskupom, sufraganom, prałatom i kanonikom skupieni w modłach wraz z Łowiczanami oddaliśmy hołd przeszłości oraz chwałę Kościołowi Chrystusowemu w Polsce za Jego poprzez 500 lat w onym „Przybytku Świadectwa pełnione Apostolstwo Zbawienia".

(—) *Ks. Kan. Alfons Trepkowski*
Kustosz Archiwum
Prześwietnej Kapituły Łowickiej.

---

*) Łowicz był już miastem w XIII w. Bliższa data nieznana! T. G.

Ofiary.

Na kolonje letnie dla dzieci do dyspozycji Towarzystwa Opieki nad dziećmi

Picka Marja zł. 5. Prezes zarządu Księgarni Łowickiej zł. 25.

Próg bezpieczny.

Na 500-lecie Kolegjaty Łowickiej.

Gmach: modlitwa kamienna, głazów psalm odwieczny.
Przyjdźcie doń, którzyście głodni i spragnieni,
bo w cieniu sklepień jego zamieszkał Słoneczny,
który gorycz wam cierpką w grona winne zmieni.

Dom oto: pod dach wnijdźcie — niechaj was nakryje
ciszą dostojną, mglawą kadzidlaną wonią.
Rozpogadza się dusza, gdy ze źródła pije,
które On błogosławił wierną, ufną dłonią.

Przyjdźcie: Pan na was czeka w królewskiej purpurze
krwi własnej, co z ran Jego płynęła—ofiarna.
O dom Jego pioruny swe połamią burze.
U drzwi Jego noc każda rozświetli się czarna.

Oto jest próg bezpieczny, bo Pan jego tarczą—
i, który z nim zamieszka, pewnie go obroni,
bo czyjeż to oręże i moce wystarczą,
by miecz pomsty wytrącić ze wszechwładnej dłoni?

Stefan Lichański.

Kolegjata łowicka.

Widok Kolegjaty po upływie pół tysiąca lat od jej erekcji sprawia pewien zawód. Pyszna zewnętrzna szata barokowa, tchnąca zewsząd świeżością tynków, nieskalana czerwień dachówki nad prezbiterjum i nawą główną, przyćmione blaski pokrytych blachą dachów naw bocznych i kaplic, a nawet pozieleniałe hełmy wież—niczem nie zapowiadają tylowiekowej przeszłości. Cóż dopiero czasów początku kościoła, odnoszonego aż do XI wieku!

Wtedy to nad Bzurą stanąć miała jedna z niewielu na Mazowszu ówczesnem świątynia chrześcijańska. Była nią zapewne drewniana, niepozorna kaplica.

Czy stała na miejscu dzisiejszej kolegjaty? Możliwe. Chyba, że jak tego chce tradycja miejscowa, kościół ś. Leonarda narodzinami ją wyprzedził. Jest to zresztą kwestja dotąd otwarta. W każdym jednak razie tu, w pobliżu odwiecznej przeprawy przez Bzurę, gdzie rozłożyło się później Stare Miasto, już w zamierzchłej przeszłości kościół parafjalny musiał ktoś ufundować. Że istniał on w w. XIII, nie może ulegać wątpliwości, skoro Łowicz w tym czase już się prawem miejskiem rządził. Przypuszczać należy, że kościół ten był drewniany, podobnie jak jeszcze i w wieku XIV, a nawet poza połowę następnego. Nic też po nim zostać nie mogło w kompl ksie dzisiejszych murów.

W roku 1433 podniesiono kościół parafjalny Starego Miasta do godności kolegjaty i to zdecydowało zapewne o nadaniu mu wspanialszej postaci. Arcyb. Jan ze Szprowy († 1464) wznosi na miejsce drewnianego murowany, zostawiając swoim następcom dokończenie rozpoczętego dzieła.

Jak ta budowla wyglądała, dziś niewiele da się powiedzieć. Pozostaje narazie wolne pole do przypuszczeń. Musiała to być jednak budowla okazała, odpowiadająca hierarchicznemu stanowisku kościoła w rezydencji mazowieckiej arcybiskupów gnieźnieńskich.

Pożar z r. 1526 niszczy świątynię tak, że zostają tylko „podstawy wież". Co gorsze, zgorzało wówczas i archiwum kolegjackie, z którego niejeden promyk światła mógłby rozproszyć pokrytą mrokiem najdawniejszą historję kościoła.

Z odbudową zapewne długo nie czekano. Wykorzystano ocalałe mury gorycie; zatarto ślady ognia, nie zmieniając charakteru architektonicznego budowli, lecz pewnie wzbogacając.

Z układu, wymiarów i proporcyj dzisiejszych murów kolegjaty da się wysnuć obraz przeszłości gotyckiej. Był to więc kościół zorjentowany tak, jak i obecnie, to znaczy zwrócony wielkim ołtarzem na wschód, z prezbiterjum zamkniętem trzema ścianami ośmiokąta, zakrystją od strony północnej—dzisiejszą wikarjuszowską, przyczem prezbiterjum i nawa główna posiadały tę samą szerokość. Były też i nawy boczne, jak wskazuje położenie dobudowanej w dobie renesansu kaplicy św. Trójcy, fundacji Jana Łaskiego († 1531) i późniejszej cokolwiek kaplicy, fundowanej przez arcyb. Uchańskiego.

Wszystko wyczytać można z zachowanych partyj murów gotyckich, uchronionego szczęśliwie od przeróbek okna późnogotyckiego w ścianie wieży północnej. Była to więc dawna świątynia okazała, choć mniej wyniosła od dzisiejszej, jak mówi górny zasięg cegły gotyckiej w ścianach nawy głównej.

Czy był to kościół halowy czy bazylikowy—odpowiedzieć niesposób.

Wież w w. XVI kolegjata nie posiadała, jak wskazuje przekazany nam najstarszy jej widok z tego czasu. Była to właściwość wspólna kościołom gotyckim na Mazowszu. Osobno natomiast w połud.-wschodnim rogu cmentarza stała drewniana dzwonnica.

Wiek XVI przekazał więc XVII kościół kolegjacki jako prawdopodobnie czerwono-ceglastą budowlę gotycką z zadatkiem nowych form w dwóch renesansowych kaplicach. Wnętrze zdobiły pomniki i nagrobki, z których najwspanialsze miały się oprzeć wszystkim burzom przeszłości.

Przeniesienie stolicy do Warszawy i przesunięcie punktu ciężkości życia państwowego bardziej na wschód, nowa rola polityczna prymasów czasu bezkrólewia, wymagały niemal stałego rezydowania w Łowiczu. Wzrastało więc i znaczenie kościoła kolegjackiego, którego wspaniałość troską pierwszych książąt Rzpltej stać się musiała.

Arcyb. Wawrzyniec Gembicki ozdabia kolegjatę wieżami (zm. 1624 r.), a w dwa lata później przyszły jego następca umieszcza na jednej z nich zegar miastu do dziś służący. Zrozumiałe stąd się stają renesansowe raczej niż barokowe akcenty wież: lizeny narożne, okna bliźnie, okroje gzymsów.

Pogorzel r. 1628 wyrządza znów kościołowi szkody, ale nie hamuje to pochodu do świetności. Obok przebudowanej na początku XVII w. kaplicy Św. Trójcy, w r. 1640 staje Wężykowa, a w siedem lat później do lewej nawy zostaje dobudowana wspanialsza od poprzednich—kaplica Lipskich.

Mazowsze, zapóźnione w budownictwie gotyckiem, teraz w dobie baroku spiesznie pozbywa się dawnego zaniedbania. Przebudowywują się liczne świątynie, płacąc utratą dawnego oblicza haracz nowym gustom i wymaganiom artystycznym.

Nadszedł też i dzień modernizacji Kolegjaty łowickiej w duchu baroku. Po pożarze w r. 1652 arcyb. Maciej Łubieński rozpoczyna gruntowną przebudowę, zakończoną już po skonie inicjatora i fundatora.

Wykorzystano umiejętnie założenia gotyckie kościoła, cały dotychczasowy rozwój oblekając w szatę, która wraz z dawniejszą spuścizną uczyni zeń nietylko ozdobę Łowicza, ale twór artystyczny godny każdej stolicy europejskiej.

Modernizacji w połowie XVII w. uległa zatem: fasada kolegjaty, prezbiterjum, nawa główna i boczna, wszystkie znacznie podwyższone. Jej przypisać należy też przepyszne dwukrotnie prześwietlone hełmy wież, zakończone złocistemi krzyżami.

Kaplice ostały się w posiadanej już szacie, zbliżonej przecież do nowego oblicza całości. Kto był projektodawcą planu przebudowy—nie wiemy.

Fasada kościoła, utrzymana w linji potężnych murów wież, otrzymała oblicowanie wczesno-barokowe z wyraźnemi reminiscencjami renesansu. Cechują ją też spokój i powściągliwość. Wyniosłość fasady podnosi podział silnie wyładowanym gzymsem na dwa poziomy, rozczłonkowane w kierunku pionowym pilastrami o wyrazistych głowicach. Szczyt w postaci trójkątnego tympanowo o łagodnych bocznych spływach.

Pola boczne obydwóch poziomów ożywiają ślepe okna i puste nyże. Drzwi wielkie zdobi piękny barokowy portal z kartuszem herbowym fundatoru. W wyższym poziomie prostokątne okno zdobią silnie zarysowany gzyms obłączny i otokowy.

Z kruchty słabo oświetlonej wchodzi się do wnętrza, imponującego rozpiętością i wyniosłością przęseł i sklepień. Okna lunetowe, wrzynające się w beczkowe sklepienie, mimo silnie wyładowanych gzymsów, czyniących je niewidocznemi z dołu, wywołują korzystne efekty oświetleniowe.

Ściany naw bocznych i sklepienie środkowej, prezbiterjum—gładkie. Wszystko razem pozbawione barw. Ornamentacja płaszczyzn nawy środkowej trzyma się ram architektonicznych. Sklepienia naw bocznych okrywa siatka stiuków i ozdoby w guście epoki.

Urządzenia wnętrzna dopełniają: liczne ołtarze, obrazy, stalle w prezbiterjum, ambona wraz z licznie rozsianemi pomnikami i epitafjami, trzymającemi się wiernie kanonów baroku. Wszystko razem zlewa się w harmonijną całość, przykuwającą oko.

Wiek XVIII wzbogacił mury kolegjaty dwoma jeszcze nabytkami: przybudowaną do ściany południowej prezbiterjum piętrową zakrystją i kaplicą rokokową, oczywiście bez znaczenia dla ustabilizowanego już w w. XVII układu kościoła. Oddzielnie wzniesiono także murowaną dzwonnicę.

Wiek XIX nie poczynił również żadnych zmian w architekturze wspaniałej świątyni. Jeżeli przeprowadzono restaurację, to sprowadzała się ona wyłącznie do usunięcia plam i szczerb, jakie czas wszystko trawiący czyni w najtrwalszem dziele ludzkiem.

Ostatnio czasu wielkiej wojny kolegjata zewnętrznie straciła cząstkę swego bogactwa. Niemcy zdarli blachę miedzianą z dachów głównego korpusa, kaplic, a nawet częściowo hełmów wież. Oczywiście jest to strata materjalna, ale zewnętrznie przez położenie nad nawą główną i prezbiterjum dachówki kościół bezwątpienia zyskał. Jasna jej czerwień wniosła duże ożywienie w szarzyznę murów, przywracając wygląd kościołowi, od w. XVII posiadany.

T. I. Gumiński.

Kaplice Kolegjackie.

Jak kościół Św. Ducha z miastem był związany, tak znów Kolegjata z zamkiem i jego panami. Oni to, jako najwyżsi dostojnicy Kościoła w dawnej Rzplitej nietylko możni ale i zasobni w dostatki doczesne, dali Kolegjacie w ciągu wieków tę świetną szatę, która przetrwała zapewne wiele z pozornie większych spraw ich żywota.

Od wieku XVI po schyłek władztwa prymasowskiego na grodzie łowickim, mury świątyni pęczniały od coraz nowych nabytków. Śladem najlepszych wzorów w kraju obudowywano Kolegjatę wieńcem kaplic, które stawały się nietylko wyrazem uczuć pietystycznych fundatorów, miejscem pośmiertnego spoczynku, ale i dokumentem ich kultury duchowej, smaku oraz zamiłowań artystycznych.

Pomniki to tem cenniejsze, że chrologicznie wybiegają nietylko w czasy poprzedzające dominujący w całej budowli barok, lecz sięgają i do środków późniejszego wypowiadania się artystycznego. Renesans, barok, rokoko i klasycyzm XVIII znalazły w kaplicach Kolegjackich swe odbicie, nie rozsadzając całości, a przeciwnie—lokując się w jej ramach.

W nielaskawej dla budownictwa kościelnego dobie renesansu z ogólnej liczny pięciu kaplic powstały aż dwie: Tarnowskich i ś. Wiktorji. Obie są unikatami w swoim rodzaju w dorzeczu środkowej Wisły.

Pierwsza z nich ma zawdzięczać swój początek arcyb. Janowi Łaskiemu, byłaby więc niewiele młodszą od znakomitego swego wzoru przy katedrze wawelskiej—kaplicy zygmuntowskiej. Na początku XVII stulecia uległa przebudowie i odtąd związana jest z nazwiskiem Tarnowskich. Pierwotne wezwanie kaplicy—św. Trójcy—poszło w niepamięć.

Kaplica Tarnowskich, przybudowana do prawej nawy Kolegjaty, w rzucie poziomym kwadratowa, zewnętrznie zdradza swój renesansowy charakter kopułą z piękną ciosową latarnią o wydłużonych okrągłolukowych arkadach.

Wejście zdobi okazały portal, wsparty na kolumnach, które dźwigają trójkątny, przerwany w nadprożu dla pomieszczenia kartuszy herbowych gzyms, sygnalizujący już barok. Oryginalna krata z literą T. zamyka wejście. Wnętrze oświetla duże prostokątne okno pod południe i dwa okrągłe w ścianach bocznych, z których jedną sączy się światło zapożyczone z później dobudowanej kaplicy Wężyka.

Rozplanowanie urządzenia żywo nasuwa porównanie z kaplicą zygmuntowską. Tak tu, jak i tam ołtarz lokuje się w ścianie wschodniej; przy zachodniej zaś pomnik ojca fundatora kaplicy, podobnie jak na Wawelu Zygmuntów. Tylko zamiast stali pod ścianą południową zwykłe ławki. W dwu narożach we wnękach po dwóch ewangelistów.

Ołtarz z niepospolitą rzeźbą Chrystusa na krzyżu, N. M. P., św. Janem Ewangelistą i Marją Magdaleną na tle Jerozolimy oraz pomnik Piotra Tarnowskiego, ojca arcybiskupa, noszą już charakter późnorenesansowy w zestroju barw marmurów zapowiadający barok.

Zachowane częściowo, rzeźbiarskie dekoracje ścian wcześniejszego pochodzenia noszą charakter prac Jana Michałowicza z Urzędowa, któremu też i przypisują budowę kaplicy.

Drugą, późniejszą, również w czasach renesansu wzniesioną, jest, także kwadratowa w założeniu, kaplica J. Uchańskiego z r. 1580. Budowniczym jej był bezwątpienia wspomniany już Michałowicz.

Kaplica arcyb. Uchańskiego zewnętrznie włączona w linję murów zakrystji kanonickiej z w. XVIII, pokryta jednostajnym z nią z prawą nawą kościoła dachem, tylko tablicą erekcyjną i kartuszem herbowym broni się przed ostateczną niwelacją z otoczeniem.

Z dawnego renesansowego wątku wnętrza ocalała jedynie mroczna dziś czasza Kopuły, ozdobiona czterema szeregami kasetonów, a pozbawiona latarń. Nawet pomnik fundarora nie ostał się na właściwem miejscu i wyemigrował poza obręb kaplicy. Ołtarz wczesnobarokowy z XVIII w. Ostatnia przebudowa z lat ośmdziesiątych XVIII stulecia według planu Schroegera, architekta królewskiego, nadała kaplicy piętno klasycystyczne.

Ustawione na wysokich cokółach parzyste, stiukowe kolumny, dźwigające mocno wyładowany gzyms, zacierają właściwe założenie kaplicy, kształtując ją na rotundę. Ściany okryte stiukiem marmurowym. Gipsowe draperje, rozwieszone nad wejściem, wzdłuż ścian, dają czysto teatralny efekt. Łagodne, matowe barwy ścian, kolumn, draperje tworzą dobrze sharmonizowaną całość, gdzie reprezentują dobę stanisławowską w budownictwie łowickiem.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam szczątkom

ś. † p.

ZYGMUNTA BLIKLEGO

a w szczególności Wielebnym Księżom Prefektom—Zawadzkiemu, Waśkiewiczowi i Kuplickiemu i księżom Wikarjuszom Kolegjaty, Zarządowi Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego—za zajęcie się pogrzebem, Pp. Flemingowi i Rucińskiemu za przemówienie nad mogiłą, Dyrekcji i Młodzieży Seminarjum Nauczycielskiego za orkiestrę i pienia żałobne oraz wszystkim, którzy okazali nam swe współczucie, składa serdeczne „Bóg zapłać"

Rodzina.

Nieubłagana śmierć wyrwała z szeregów miejscowego nauczycielstwa jednego z wybitniejszych pedagogów na terenie m. Łowicza.

Zgasł w kwiecie wieku i pełni sił Kolega

ZYGMUNT BLIKLE

który w ciągu pozostawania na swojem stanowisku zyskał powszechne uznanie i sympatję za uczynność i prawość charakteru.

Składając hołd pamięci niestrudzonego Szermierza oświaty ludowej, wyrażamy najserdeczniejsze współubolewanie dotkniętej tym ciosem Wdowie oraz najbliższym współpracownikom Zmarłego.

Grono Nauczycielskie i Kierownictwo
7-miokl. Publicznej Szkoły Powsz. № 4 w Łowiczu.

Barok przyniósł Kolegjacie dwie kaplice: Wężyka i Lipskich. Obie z pierwszej połowy XVII w., starsze więc od samej Kolegjaty (1654 r.).

Wcześniejszą jest, dobudowana do prawej nawy—kaplica arcyb. Wężyka. Płytka, a prostokątna w układzie, pokryta beczkowem sklepieniem—wyróżnia się złoceniami jego gipsatur prawdopodobnie późniejszego pochodzenia.

W urządzeniu wnętrza uderzają przedewszystkiem dwa złocone, późnobarokowe ołtarze. Całe bogactwo polskiego baroku znalazło w nich zastosowanie. Ołtarze żyją samodzielnem życiem, pełnem przepychu i patosu.

Późniejszą nieco od Wężykowej jest kaplica Lipskich, związana z nawą lewą kościoła, od której dzielą ją, podobnie jak tamtą, trzy arkady. Zzewnątrz uderza przedewszystkiem barokowa kopuła z latarnią, spoczywająca na ośmiobocznym bębnie. Wnętrze podzielone dwoma przęsłami na trzy części, w środkowej, największej, posiada ołtarz zwrócony wprost do nawy. Sklepienia, bęben i czaszę kopuły pokrywają malowidła z w. XVIII.

Rokoko reprezentuje kaplica arcyb. Komorowskiego, wzniesiona około r. 1760. Sciany i sufit malowane gładko zdobi pieszczotliwa i drobiazgowa dekoracja, na którą składają się ozdobne złocone listewki, lekkie festony. Jedyną wolną ścianę zajmuje pomnik nagrobny fundatora. Czarny i biały marmur został w nim użyty jako wątek artystyczny, przy zachowaniu właściwej dobie rokoka pretensjonalności i teatralności.

Kaplica arcyb. Komorowskiego była ostatniem ogniwem w łańcuchu fundacyj prymasowskich. Odtąd mury Kolegjaty miały już ostatecznie swe zarysy ustalone. *T. I. Gumiński.*

KRONIKA.

— **Rysunek Kolegjaty** na stronie tytułowej dzisiejszego numeru jest reprodukcją starego drzeworytu.

— **Dzień pogrzebów.** Dnia 13 b. m. mieszkańcy Łowicza odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku śmiertelne szczątki ś. p. Bronisławy Bronikowskiej, b. przełożonej gimnazjum żeńskiego w Łowiczu, zasłużonej działaczki na niwie pracy społecznej i pedagogicznej, oraz ś. p. Zygmunta Bliklego, nauczyciela szkoły powszechnej Nr. 1 w Łowiczu.

Wspomnienie pośmiertne zamieścimy w następnym numerze.

— **Ze Zw. Pracy Obyw. Kobiet.** Dnia 11 b. m. nastąpiło w Łowiczu zakończenie prowadzonego przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet dziesięciomiesięcznego kursu kroju i szycia. Po Mszy św., którą odbyła się o godz. 10-ej w kościele po-Pijarskim i w czasie której ks. prof. St. Zawadzki wygłosił okolicznościowe kazanie, nastąpiło otwarcie Wystawy-pokazu prac, wykonanych przez uczennice kursu. Otwarcia pokazu dokonała p. Starościna A. Wiąckowska, przewodnicząca Koła Zw. Pr. Ob. Kobiet w Łowiczu.

Ilość, a szczególnie jakość wystawionych na pokazie prac, stanowiących własność uczennic, świadczy o bardzo wysokim poziomie kursu i przygotowaniu uczennic do samodzielnej pracy.

Z 30 uczennic kursu ukończyło go 28 uczennic, wśród których są 2, posiadające pełne średnie wykształcenie, 4 — wykształcenie szkoły handlowej i 22 szkoły powszechnej.

Kierowniczką kursu była L. Trzcińska, instruktorka Kuratorjum.

— **Uczczenie zasłużonego Obywatela miasta.** Dnia 21 maja r. b. w sali Radzieckiej na Ratuszu odbyła się skromna, lecz b. miła uroczystość uczczenia zasług mieszkańca naszego miasta p. Emila Balcera. Na uroczystość tę z racji 70-lecia urodzin p. E. Balcera przybyło do Łowicza szereg pracowników na niwie pożarnictwa, oraz grono mieszkańców naszego miasta. Pierwszy przemówił p. burmistrz J. Michalski, który podniósł zasługi solenizanta na polu pracy społecznej w mieście, przy organizowaniu i rozplanowywaniu Muzeum Miejskiego im. Wł. Tarczyńskiego oraz troskliwość o dobro szkoły handlowej miejskiej, którą szanowny Jubilat jako Prezes Koła Opieki stale otacza swą pieczą, a przedewszystkiem przyczynił się w wybitny sposób do uzyskania przez szkołę odpowiedniego lokalu. Zkolei przemówił przedstawiciel wojewódzkiego Zarządu Związku Straży Pożarnych, p. inż. Waligórski, który podkreślił wieloletnią niestrudzoną działalność Jubilata na polu pożarnictwa. Dyrektor Szkoły Handlowej p. Duszkiewicz w imieniu szkoły dziękował p. Balcerowi za trudy i ofiarną pracę dla dobra tej placówki, a młodzież szkolna wręczyła Jubilatowi odpowiedni artystycznie wykonany adres. Wkońcu imieniem Oddziału P. T. K. przemówił p. A. Bluhm-Kwiatkowski, podnosząc pracę i zasługi p. Balcera dla dobra miasta i krajoznawstwa.

— **Wystawa prac rysunkowych** Koła rysunkowego im. Jacka Malczewskiego jest otwarta dla publiczności w dniu Bożego Ciała w gmachu Seminarjum.

— **Nieprawdziwe pogłoski.** Pojawiające się co pewien czas pogłoski o bliskiej rzekomo likwidacji garnizonu wojskowego w Łowiczu nie znajdują żadnego potwierdzenia ze strony czynników miarodajnych. Przewiduje się natomiast powiększenie garnizonu.

— **Każde drzewko uliczne na ul. 3-go maja** zarażone jest mszycą wełnistą lub czerwonką. Całe pnie i konary są przez robactwo drzewne tak opanowane, że w niedługim czasie można się spodziewać, że ta plaga rozpełznie się na wszystkie ogrody okoliczne. Sądzić należy, że Ojcowie miasta pospieszą się ze zwalczaniem tej plagi i wydadzą odpowiednie zarządzenia.

— **Wycieczka harcerzy kajakami do Płocka.** W czasie od 1 do 5 czerwca r. b. odbyła się wycieczka 4 Mazowieckiej Drużyny Żeglarskiej (gimnazjalnej) do Płocka Bzurą i Wisłą. W wyprawie brało udział 6 harcerzy: Szczeszyński J. — komendant wyprawy, Kisieliński Stanisław, Dudziński Tadeusz, Płuciennik Kaz., Łagowski Feliks i Raniszewski Roman na 3 kajakach: „Mewa", „Ryś" i „Czajka".

Z Łowicza wycieczka wyruszyła dn. 1 czerwca o godz. 15; do wieczora dojechała do Sochaczewa, gdzie do godz. 12 w nocy reperowano uszkodzony o kamienie kajak. „Nic to jednak nie przeszkodziło, jak pisze uczestnik wyprawy, aby już o godz. 2 rano wyruszyć w dalszą podróż". Na Wiśle przeciwny wiatr utrudniał jazdę, jednak po uciążliwem wiosłowaniu o godz. 7 wieczorem dnia 2 czerwca wyprawa dotarła do Płocka. Płock zwiedzano cały dzień łącznie z grupą kolarską wycieczki gimnazjum męskiego.

W dniu 4 b. m. załadowano kajaki na statek i po 6-godzinnej jeździe dojechano do Wyszogrodu, skąd już dalej kajakami pod prąd Bzurą do Łowicza. Zanocowano w Witkowicach i dnia 5 b. m. o godz. 2 rano wyruszono na ostatni etap Witkowice-Łowicz. O godz. 18 min. 30 wyprawa przybyła do Łowicza. Opalone i dziarskie miny uczestników wycieczki najlepiej świadczyły o tem, wiele zyskali hartu i ile wrażeń w czasie podróży. Ogółem przebyto kajakami 200 kilometrów.

— **Zawody piłkarskie** pomiędzy drużyną T. S. „Sokół" z Kutna i Kl. S. 10 p. p. odbędą się dnia 15 b. m. o godz. 16 m. 30 na stadjonie 10 p. p.

— **Z Bielaw.** Dn. 14.V. r. b. odbyło się w Bielawach poświęcenie Domu Osadzkiego, który służyć będzie nie tylko samej osadzie, ale i wszelkim Związkom, utworzonym na terenie osady. Jest to budynek murowany i mieści w sobie scenę, olbrzymią salę na zebrania i remizę strażacką. Będą mogli z niego korzystać ci wszyscy, którym, jak to zaznaczył tutejszy proboszcz ks. J. Wieteska, przyświecać będzie hasło „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek". Po nabożeństwie, na którem były obecne straże z Waliszewa, Soboty, Gaju i Oszkowic, aktu poświęcenia dokonał ks. J. Wieteska Po poświęceniu przedstawił ks. Wieteska cel, jaki powinni obrać sobie ci, którzy z domu tego korzystać będą. Po księdzu zabrał głos pan Starosta. Powiedział między innemi, że ilekroć przejeżdżał przez Bielawy, zawsze wzrok swój kierował na rozpoczęty, a niedokończony budynek. Dziś cieszy się, że dzieło już jest dokonane i życzy wszystkim najowocniejszych wyników z pracy dla dobra Ojczyzny. Po przemówieniu Pana Starosty zabrał głos prezes tutejszej Straży p. Seweryn Stanielewicz, który przedstawił zebranym wysiłki dokonane przez ś. p. Stanisława Grabińskiego, Gromadę Osady Bielawy i Ochotniczą Straż Pożarną, aby budynek doprowadzić do stanu używalności. W swem przemówieniu podkreślił wybitną działalność p. Nowaka Leona, naczelnika Straży, w celu dokończenia budynku. W ostatniem przemówieniu p. L. Nowak życzył wszystkim Strażom owocnej pracy we wszystkich dziedzinach. Tego samego dnia o godz. 5 członkowie Straży i Zielonej Gromady odegrali pod reżyserją naucz. p. St. Sosnowskiego sztukę p. t. „Jaśkowe zamysły". Przedstawienie cieszyło się ogromną frekwencją, bo też komedyjka była dobrze odegrana. W grze wyróżnili się pp. Rutkowskie Stanisława i Helena, Dąbek Józef, Smela Stanisław, Czarnota i Przegamiała. Po przedstawieniu odbyła się zabawa, która przeciągnęła się do późnej nocy.

— **Ze Stachlewa.** Dnia 28 maja r. b. staraniem miejscowego nauczycielstwa odbyły się w szkole w Stachlewie pogadanki propagandowe o obronie gazowej i powietrznej Państwa. Licznie zebrani mieszkańcy wsi wysłuchali przemówień pp. Nauczycieli z wielkiem zainteresowaniem.

— **Epilog katastrofy autobusowej** na przejeździe kolejowym pod Arkadją, w której, jak wiadomo, poniosło śmierć 5 osób, rozegrał się w tych dniach w sądzie w Łowiczu. Katastrofa zdarzyła się 22 lutego r. ub. Dróżnik kolejowy Faustyn Adamski, sprawca katastrofy, skazany został na rok więzienia.

Podziękowanie.

Dyrekcji Gimnazjum męskiego, orkiestrze tegoż gimnazjum i jej kierownikowi p. Z. Krukowskiemu za łaskawe i bezinteresowne uprzyjemnianie produkcjami muzycznemi przedstawienia, odegranego w dniu 8 czerwca przez dzieci — niniejszem serdeczne podziękowanie składa

Przedszkole Miejskie № 1 wraz z rodzicami.

Komitet Redakcyjny: **A. Bluhm-Kwiatkowski, F. Kręcicki, Z. Strzemżalski.** Redaktor odpowiedzialny: **A. Bluhm-Kwiatkowski**

Wydawca: **Powiatowy Komitet Regjonalny w Łowiczu.** Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.